Warszawa. **KRONIKA** Sobota.

№ 104. Rok 1860. Dnia 9/21 Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 7.
Ciepła wczoraj w południe stopni 13.
Jutro Św. Sotera.

Wschód słońca o godz. 4 min. 50.
Zachód „ 7 „ 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

—*Z Petersburga d.* 29 *marca* (10 *kwiet.*) 1860 *r.*— Przez Dyplom Cesarski z dnia 24 lutego, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Św. Włodzimierza klasy 2-ej, z mieczami nad orderem, Kurator Okręgu Naukowego Charkowskiego, Jenerał-Lejtnat Lewszyn.

Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu. Podaje do powszechnej wiadomości, iż opłata procentu zapewnionego od Biletów Skarbowych 100 rublowych Seryi II za rok jeden, to jest za czas od dnia 19 kwietnia (1 maja) 1859 roku do dnia 19 kwietnia (1 maja) 1869 roku zarządzoną została z kassy Głównej Królestwa w Warszawie, gdzie poczynając od dnia 13 (25) kwietnia r. b. trwać będzie bez przerwy, i dokąd posiadający takowe bilety, zgłaszać się w tym celu mogą każdego dnia (wyjąwszy święta uroczyste i dworskie) od godziny 10 z rana, do 1 z południa. Warszawa dnia 1 (13) kwietnia 1860 r.—Dyrektor Główny, Prezydujący w Komisyi Rządowej i Przychodów i Skarbu, Tajny Radca, Łęski.—Dyrektor Kancelaryi, Radca Stanu, Parzelski.



— W przyszły wtorek to jest d. 24 b. m. i r. przypada doroczna uroczystość w kościele OO. Kapucynów odpust Ś. Wojciecha Biskupa.

— Z każdym dniem Wisła do właściwego powraca stanu. Zalane kępy wychodzą już z wody; a z tych i Saska Kępa już uwolnioną od powodzi została i świeci z dala piaszczystemi brzegami. Byle tylko ciepło potrwało, osuszy się ona od nawodnienia, i nastręczy zwolennikom świeżego powietrza, pole do przechadzek.

— Dziś, jak już doniesiono, pan Prażmowski wykładać będzie w sali Resursy Kupieckiej o 7 wieczorem astronomią i mówić będzie popularnie o kometach.

— Jarmark na wełnę w m. Kaliszu, jak zwykle dni 3 trwający, odbywać się będzie w terminie stale oznaczonym, począwszy od włącznie d. 19 (31) maja r. b., w porządku zwyczajnym.

— Wczoraj zaciągnięto już łazienki, stojące corocznie przy moście, a służące do kąpieli letnich Wiślanych. Pierwsze z nich od strony Warszawy, są własnością PP. Nowickich; drugie od strony Pragi, P. Gaduszewskiego. Jakkolwiek, nie tak prędko rozpoczną się kąpiele, ale dobrze, że zawcześnie pomyślano o przygotowaniach do tychże.

— Ernest Günther księgarz i właściciel drukarni w Lesznie Przyjaciela ludu i wielu innych znany wydawca dzieł rozstał się z tym światem niedawno i powszechnie jest żałowany.

— Komitet Ministeryum Dóbr Państwa w Petersburgu ogłosił konkurs na napisanie dzieła p. t. Przewodnik w naukach przyrodzonych dla użytku w szkołach rolniczych."—Nagroda za najlepszą pracę wynosi 2000 rubli w gotowiźnie i medal wartości 300 rs. Termin do 1 stycznia 1862 r. rękopism ma być napisany w języku rossyjskim.

— Każdą myśl znaną i pożyteczną przyjmujemy dziś z gorącem współczuciem nie tylko w słowach ale i w czynach; nie wątpimy więc że ogół przekonany o ważności i niezbędności oświecenia klas najniższych ludu sympatycznie powita nowy organ przeznaczony wyłącznie potrzebom i oświacie ludu wiejskiego. Od pierwszego czerwca r. b. pod redakcyą tyle znanego powieścio pisarza ludowego J. K. Gregorowicza wychodzić zacznie tygodniowe pismo *Kmiotek*, ozdobione drzeworytami.

Ciężkie zadanie bierze na siebie Redakcya i nie łatwo go dokonać zdoła. Nauka czytania tak mało między ludem wiejskim upowszechniona, tak niska zamożność ludu, brak chęci i nawyknienia do jakiejkolwiek umysłowej pracy, oto główne zapory które przezwyciężyć i uprzątnąć potrzeba. Nic tu już nie mówmy o trudności wykładu, zastosowa-

LIST ŻELAZNY.

Tragedya w pięciu aktach wierszem nierymowym

PRZEZ ANTONIEGO MAŁECKIEGO.

(Dokończenie).

Wtenczas Krajczy sam zostawszy, zaczyna rozważać nad swojem położeniem i tu właśnie następuje najprzykrzejsza, najboleśniejsza scena tego drammatu. Czuje jak w fałszywem jest stanowisku, widzi że tylko śmierć Marty może go zbawić. Sam w siebie chce wmówić że ona nie jest i nie może być jego matką, bo na jej widok żadne uczucie przywiązania synowskiego nie odezwało się w jego sercu. Rzuca list żelazny na ziemię, widzi w tej nieszczęśliwej niewieście, przeszkodę do swoich zamiarów. W tej chwili odbiera poselstwo od króla. Król mianuje go wojewodą Witebskim, wzywa o przyspieszenie małżeństwa z corką starosty i o niezwłoczne przybycie do Warszawy, skąd natychmiast wraz z młodą małżonką ma się udać do Wiednia. Ten wypadek przeważa szalę. Zaślepiony dumą i żądzą wywyższenia się, drze Krajczy list żelazny, a wyrok śmierci posyła podstaroście, żeby go o świcie wykonał. Tak więc, człowiek ten staje się rozmyślnym zabójcą własnej matki, bo wątpliwość wyrażona w monologu nie uwiedzie nikogo. Niniasz i Orestes zabijając matkę swoją, podług podań starożytnych, mścili się za śmierć ojców; o potworze i szaleńcu razem, jakim był Neron, nie ma co mówić. Do ich liczby przydał nam autor Żelaznego Listu, chrześcianina, Polaka... Recenzent tej sztuki, w Bibl: Warsz: przed dwoma laty, a świeżo w Ruchu Muzycznym, literami A. A. K. oznaczony, przypisuje Krajczemu wzniosłe przeważne powody. Czytaliśmy dzieło z natężoną uwagą. Słuchaliśmy go tak samo i nie mogliśmy dopatrzyć się i wniknąć w te mniemane powody. Dwie czy trzy wzmianki, że Krajczy chce zmienić stanowisko władzy monarszej, do bezsilności przywiedzionej, a na to potrzebuje żeby żaden zarzut na jego urodzeniu nie ciężył, nie wystarczają ani dla nas, ani dla publiczności, do równoważenia okropności czynu, na który wzdrygają się wszystkich serca. Wszakże Krajczy niszcząc przebaczenie królewskie woła tylko: „Stryju nie będziesz nademną przewodził, nie zagonisz mnie do pługa, ustąpić musisz z zagarniętych majętności." Krajczemu po cofnięciu zeznania Marty, już nawet nie szło o byt i stan, lecz tylko o krzyk szlachty, o usunięcie się od widowni publicznej. Cóż było właściwszem, czy wyrzec się zamiarów politycznych, zaledwie wzmiankowanych w sztuce, a o których nie ma w historyi żadnej wzmianki, czy w obliczu teścia, a może i przyszłej małżonki, zbroczyć się krwią niewiasty, o której, jeżeli nie prawna to moralna była pewność, że jest jego matką?

Grecy, pogańscy Grecy, jakimże to ciężarem niezbłaganego fatum, otoczyli Orestesa, zabójcę matki, który staje się samowolnem narzędziem wszechwładnego bóstwa, a po dokonaniu czynu, ścigany jest przez jędze piekielne. W Liście Żelaznym, chrześcijanin, po wysłaniu na śmierć matki własnej, idzie zawrzeć związek małżeński i wypełnia jeden z świętych sakramentów wiary naszej, w tej chwili, kiedy głowa jego matki pada pod mieczem kata. Jedno tylko ma życzenie, jedną rachubę, żeby natychmiast odjechać z tych miejsc wraz z żoną i zostawić za sobą staremu teściowi całą okropność dopełnionego czynu. Lecz zawiodła go ta rachuba. Przychodzi zastępca starosty i opowiada o spełnieniu wyroku. Starzec pada uderzony apopleksyą i umiera, a Krajczy jeszcze ma tyle mocy nad sobą, że z zimną krwią wypytuje się podstarosty o szczegóły ostatnich chwil matki, którą na rusztowanie wypra-

nego do tak nisko rozwiniętego pojęcia czytelników, o doborze najwłaściwszem przedmiotów, są to bowiem nieodłączne trudności od przedsięwzięcia podobnego w każdym kraju ale przeszkody te, pracą, staraniem, zabiegami redakcyi mogą być usunięte, daleko łatwiej, bo zależą od wewnętrznych stosunków redakcyjnych, niż pierwsze, wymagające współudziału, powszechności, mianowicie zaś światłych obywateli i duchowieństwa. Bez zajęcia się losem *Kmiotka*, rolników, obywateli kapłanów, bezpośrednio z ludem w stosunkach pozostających; niepodobna marzyć o skutkach jakie wywrzeć zamierza pismo na oświatę wsi.

Głównym zaś warunkiem uzyskania poparcia obywatelstwa i duchowieństwa przy dzisiejszem parciu umysłów ku lepszemu, jest *wewnętrzna wartość* i *przystępność w cenie*. O ile pierwszy warunek zależy od pracy redakcyjnej o tyle drugi jest koniecznym i wymaga pewnego poświęcenia ze strony nakładcy, poświęcenia przynajmniej w pierwszych najcięższych do przebycia chwilach. Pracą i wytrwaniem wsparty od redakcyi *Kmiotek*, współczuciem i współudziałem od duchowieństwa i obywatelstwa pójdzie drogą mało ubitą, nie utorowaną, ale tym więcej ręki coby ją oczyściła i uprzątnęła wymagającą.

— Komitet urządzający uroczystości muzyczne na rzecz Instytutu Muzycznego. Poczytuje sobie za najmilszy obowiązek powtórzyć publicznie wyraz wdzięczności Dylletantkom, Dylletantom i Artystom, za udział łaskawie przyjęty na próbach, jako też i w drugiej uroczystości, a którzy przyczynili się tak znakomicie do uświetnienia tejże.

Komitet ma niepłonną nadzieję, że w następnej trzeciej i ostatniej uroczystości, znajdzie to samo współczucie, gorliwość i poparcie jakiego dotąd doznał w celu zamierzonym.

Uprasza więc najuprzejmiej Amatorki i Amatorów należących do chórów, aby na próbę mającą się odbyć dziś, t. j. w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 5-ej po południu, w gmachu cyrku, w całym komplecie zebrać się, oraz aby głosy rozpisane: Kantaty „Nijola" S. Moniuszki, „Rex Traemende" J. Brzowskiego, „Libera me" Szopena, mieć z sobą raczyli.—J. Brzowski, A. Freyer, Apolinary Kątski, S. Moniuszko, A. Münhejmer, R. Noch, J. Nowakowski, J. Quatrini, G. Rożniecki, J. Stefani.

— Urban Nowakowski obywatel m. Warszawy i Anna Wernik panna, przenieśli się do wieczności.

— Wczoraj statkiem parowym Płock, przypłynęło z dołu rzeki Wisły osób 40, dziś tymże statkiem odpłynęło osób 57, zaś z góry statkiem Narew przypłynęło osób 32, i dziś tymże statkiem odpłynęło osób 40.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 401, wyjechało 347.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po komedyi Konkurent i mąż, przywołane panny Łapińska i Palińska po 3-kroć, pan Królikowski 4-kroć; po komedyi Zachód słońca, pani Kurcyusz i pan Żółkowski 6-kroć; po monodramie Icek zapieczętowany, pan Damse 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Morning Post ogłasza następujący artykuł o stosunkach handlowych Francyi i Anglii:

„Nieprzeparta niczem wspólność interesów handlowych Francyi i Anglii, jest jedną z najbardziej ważnych nauk które można wyciągnąć z handlowych negocyacyi, w różnych epokach mianych między temi dwoma krajami. Wszelkim usiłowaniom czynionym dla ustalenia lepszych stosunków stawała zawsze na przeszkodzie; nieświadomość stosunków handlowych. Ekonomia polityczna, umiejętność nowoczesna, szczególniej we względzie wielu nowych jej przystosowań, rzadko dozwalała nauce większości konsumentów odnieść tryumf nad interesami mniejszości. Ponieważ ten stan rzeczy zmienił się ostatecznie, to oczekujemy z największem zaufaniem mających nastąpić rezultatów, które zwiększą pomyślność dwóch narodów, tak w polityce jak i w handlu."

Po długim rozbiorze stosunków handlowych między Francyą i Anglią *Morning Post* tak kończy:

„Że handel Francyi kwitnął ciągle, mimo szkodliwych ograniczeń systematu prohibicyjnego, to jest najlepszym dowodem energii, życia i pomyślności kraju. W tablicy ogólnej handlu francuzkiego wykazano; iż handel morski Francyi stanowi piątą część handlu całej Europy. Handel Angielski stanowi trzecią część; oba więc kraje pochłaniają więcej niż połowę całego handlu morskiego Europy. Statystyka ta wskazuje jeden fakt, zapowiadający ogromne powiększenie się handlu Francyi pod nowym systemem, mianowicie ten że summa handlu francuzkiego podzielona na liczbę indywiduów, daje 150 franków, podczas, gdy handel morski Anglii daje 300 franków, na osobę. Jeżeli weźmiemy na przykład Hollandyą, znajdziemy, że handel morski bardzo tam jest rozwinięty tak, że wypada na osobę 200 fr.

Francya dawno już zaćmiła Związek niemiecki, Austryą i inne państwa w handlu morskim. Cytujemy te fakta dla tego, że teraz należy się spodziewać ogromnej rywalizacyi między Francyą i Anglią, i między Francyą i innemi mocarstwami. (*Nord*).

F R A N C Y A.

Paryż, 16 kwietnia. Parlament angielski, ma dziś wieczór zacząć na nowo swe obrady. Zdawałoby się, że piętnaście dni wakacyi zdołały uśmierzyć gorączkę interpelacyi, ale korespondencye ostrzegają nas, że należy się spodziewać nowych napadów o Sabaudyą, Niceę a nadewszystko Szwajcaryą. Trudno pojąć do jakiego praktycznego rezultatu mogą doprowadzić te ciągłe napaści; chyba że niektórzy członkowie parlamentu postanowili doprowadzić do zerwania związku z Francyą. Oczywiście niema co już wracać się do kwestyi odstąpienia Sabaudyi i Nicei. Po tak wymownie przekonywających głosowaniach ludu, gdyż Sabaudyi głosy będą jeszcze jednomyślniejsze, jeżeli można, niż w Nicei, rząd francuzki stale postanowił uważać traktat sesyi za nieodwołalny; obejmie w posiadanie obce prowincye nie oczekując na ratyfikacye parlamentu włoskiego, który zgromadzi się dopiero w pierwszych dniach maja i którego decyzya z resztą niepodlega wątpliwości. W takiem położeniu rzeczy, krzyki oratorów

---

wił, chcąc wiedzieć czy nie stwierdziła pierwszego zeznania. Czemże jest w tej chwili? Nie bohatyrem zaiste, poświęcającym się dla sprawy publicznej, ale morderczym potworem, gorszym może od Nerona, bo ten w szaleństwie z rozpusty wynikłem, dopuścił się matko-bójstwa... Opowiadanie podstarosty o zgonie Marty, jej ostatnie wyrazy któremi błogosławiła syna, zabójcę swojego i jego małżonkę, aż do łez wzruszają i przecież przynoszą jakąś ulgę sercu, zmordowanemu takim ogromem okropności i zgrozy. Odsłania się kotara widzimy na łożu ciało starosty, przy nim klęczy córka i Krajczy. Gwałtowna burza huczy i zbliża się, piorun uderza i zabija.... niewinną Helenę..... Ach! nie mogła jej lepsza dola spotkać, jak połączenie się z ukochanym ojcem i matką wprzódy, nim jeszcze dowiedziała się o zbrodni męża. Ten objaw woli boskiej, złamał dumę i zmiękczył serce Krajczego. Przyznaje się do czynu swojego, zrzeka się zaszczytów i włości i postanowia życie na pokucie zakończyć. Przyznajemy, żeśmy nie spodziewali się i nie wierzyli w tę pokutę. Kto mógł własną matkę na śmierć posłać, ten zniesie zgon narzeczonej, bo tam w sercu nie ma i być nie może prawdziwej miłości. Kto zaś prawdziwie kocha, ten nie będzie matki mordercą.

Z tego zarysu przeplatanego naszemi uwagami, widzą czytelnicy że nowość i traiczność sytuacyi uwiodła autora Żelaznego Listu, że budując osnowę sztuki, stawił bohatyra swego w takiem położeniu, którego ani uznać ani usprawiedliwić nie podobna. Greckie tragedje Eschyla i Sofokla, okropności ich utworów, były mu wzorem. Lecz gdyby był pamiętał, że stawia przed oczyma widzów, chrześcianina, ziemianina, Polaka nareszcie, byłby może dał tej sztuce inny zwrot, inne zakończenie. Pojmujemy, że utrata szlacheckiego obywatelskiego stanowiska, w czasach największej przewagi tego stanu, mogła Krajczego popchnąć na chwilę do okropnej ostateczności. Lecz głos religii, głos sumienia, powinien był na końcu wziąść górę i niedopuścić spełnienia zbrodni. Przypuśćmy, że zniszczył list żelazny, odesłał wyrok i przed ołtarzem w kaplicy ukląkł wraz z narzeczoną swoją. Lecz w chwili gdy już go ma związać przysięga ślubna, słyszy dzwon żałobny zwiastujący śmierć jego matki. Przejęty zgryzotą i trwogą zrywa się od ołtarza, biegnie, wstrzymuje już wzniesiony miecz kata, przyznaje się do winy, do rodu swoiego, zrzeka się nieprawego stanowiska, zrzeka się małżonki i w ukryciu klasztornem postanawia resztę życia przepędzić. Taki koniec, zamiast uderzenia piorunu, byłby przyniósł ulgę widzom, byłby wskazał, że głos religii i sumienia, nad brzegiem przepaści zatrzymać zdoła obłąkanego chrześcianina, a przeprowadzając nas przez tak mocne tak wzruszające sceny, żalu i przestrachu jakiemi słynie List Żelazny, byłby nas nie zostawił przy skończeniu sztuki pod tem wrażeniem wstrętu, zgrozy i okropności, które już za granicę traiczności, choćby do najwyższego stopnia posuniętej, przechodzą.

Wtenczas nie zapytalibyśmy autora, na jakich zródłach, na jakich podaniach oparł osnowę sztuki, chociażby nawet była ze wszystkiem utworem jego wyobraźni lub z czyjejsiś powieści powzięta; bo rozwiązanie nie posunięte aż do zabójstwa matki, uczyniłoby zadość uczuciu moralnemu. Lecz w obecnym układzie Listu Żelaznego, krytyk ma prawo żądać, żeby mu autor wyświecił na jakiej zasadzie, przyrzucił do naszych błędów i win dziejowych, postać mordercy matki własnej, której w długiem pasmie historyi świata, znajdują się ledwie trzy przykłady, ile pamiętać możemy. Jeżeli tak okropne zbrodnie rzeczywiście zostały spełnione, i czy to w historyi, czy w zamglonych podaniach mitologicznych, doszły do potomnych, ma prawo poeta uczynić je przedmiotem dramatycznego utworu. Lecz nie ma prawa, płodzić w imaginacyi swojej, niesłychaną, niespełnioną w narodzie zbrodnią i nią plamić dzieje i charakter ojczysty.

angielskich byłyby zupełnie bezskuteczne. Lord Palmerston i lord Russell nieodpowiedzą na nie. Nie tak się ma jednakże co do do upartych reklamacyi Szwajcaryi, wiadomości nadeszłe z Londynu okazują, że niemasz jeszcze zgody między dwoma gabinetami co do kwestyi Chablais i Faucigny. W tym względzie mimo łagodzącej mowy rządu francuzkiego, widać wzburzenie stronnictwa postępowego. Mówią nawet o niedorzecznej manifestacyi, żądającej przyłączenia Genewy do Francyi i o posłaniu w tym względzie deputacyi do Paryża.

Patrie ogłasza nowy artykuł w którym zaprzecza parlamentowi włoskiemu prawa stosowania do cessyi Sabaudyi i Nicei art. 5 ustawy Sardyńskiej, który tak brzmi:

„Traktaty pociągające za sobą zmianę terytoryalną państwa, lub ciężary finansowe, będą obowiązywać dopiero po zezwoleniu Izb na nie."

Patrie stara się dowieść, że artykuł ten jest już zniesiony przez wotum wypływające z głosowania powszechnego i że parlament turyński ma tylko prawo zaregestrowania tego faktu. Dowodzenie takie jest zupełnie bezzasadne; dość przypomnieć sobie, że traktat cessyi zastrzega wyraźnie sankcyą Izb, o której z resztą niepowątpiewano ani na chwilę. W każdym razie wystąpienie dziennika *Patrie* jest nierozsądnem i poda tylko opozycyi Izby turyńskiej sposobność chociar nie zwalenia traktatu to przynajmniej napadania na dążności polityczne obecnego gabinetu.

(*Nord*).

WŁOCHY.

Generał Lamoriciére otrzymał podobno zupełną *dyktaturę* wojenną w państwie kościelnem. Lamoriciére postawił następujące warunki: 1) liczyć się będzie zawsze Francuzem; 2) otrzyma nieograniczone i niepodlegające kontrolli pełnomocnictwo reorganizowania armii papiezkiej; 3) będzie miał prawo mianowania tylu oficerów ile mu się podoba, jako też dawania dymisyi według woli; 4) nieprzyjmie tytułu ministra wojny, ale połączy najwyższy kierunek wydziału wojennego z głównem dowództwem; 5) będzie miał główne dowództwo nad wojskami krajowemi i cudzoziemskiemi, a szczególniej nad neapolitańskiemi korpusami, gdyby je król dostawił na obronę Papieża; 6) jeżeli Papież przyjmie te warunki, to zastrzega sobie jeszcze ostateczne zdecydowanie po przekonaniu się własnemi oczami, że są żywioły potrzebne do reorganizacyi. Papież przystał zaraz na te warunki, stawione w końcu marca.

Monitor toskański ogłasza następującą proklamacyą: Ludy Toskanii! mogę wam nakoniec oznajmić dobrą nowinę, poprzedzicielkę daleko większych pomyślności dla was i dla Włoch całych. Wasz król, król państwa włoskiego wkrótce do was przybędzie. My, ludy wyswobodzone, otoczym jednozgodnie naszego walecznego i szlachetnego króla i jednością naszą ugruntujemy niepodległość Włoch.

To królestwo włoskie, jest dziełem mądrości, zgody, siły ludów włoskich. Arka święta niepowinna być pozostawioną wpół drogi, bez czci. Powinna być otoczoną i bronioną cnotami, więcej niż kiedykolwiek, powinna okazać się w oczach wszystkich świetną, przedmurzem opiekuńczym wspólnej cywilizacyi około którego staną synowie Włoch dla zwalczenia każdego nieprzyjaciela.

Wiktor-Emanuel jest wybranem narzędziem przez Boga, dla wykonania tego wielkiego narodowego dzieła; on jest mścicielem, zachowawcą i rycerzem losów ojczyzny.

Ludy Toskanii! wznieście się do wysokości waszego króla; weźcie sobie za obowiązek i za chwałę być jego wiernemi i mądremi pomocnika do dokonania wielkości Włoch.

Niechaj widzi w was z radością owoce cnót politycznych i obywatelskich które aż dotąd prowadziły was do celu, i niech ma pewność, która będzie drogą jego sercu, że wytrwające na tej drodze, powtórzycie kiedyś z bratniemi ludami i z nim razem: Włochy są dziełem Włochów! (pod:) Gubernator generalny prowincyi toskańskich B. Ricasoli.

(*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Narady między Francyą i Szwajcaryą zerwały się; w to miejsce ma nastąpić konferencya mocarstw, które podpisały traktat wiedeński. Cel i stanowisko tej konferencyi, oznaczyła nota ministra spraw zagranicznych pana de Thouvenel, której treść podajemy poniżej. Nie będzie tam chodziło o sam fakt przyłączenia kraju, lecz o uregulowanie stosunków neutralności. Anglia chociaż w gruncie rzeczy nie zadowolona z takiego zwrotu rzeczy nie posunie się do zerwania z Francyą. „Gdyby Szwajcarya miała 200,000 wojska i chciała rozpoczynać wojnę, mówi dziennik *Times*, zapytalibyśmy się cesarza Francuzów, czyliby nie było roztropniej, wstrzymać się od przyłączenia Sabaudyi."

W nocie wspomnionej mówi p. Thouvenel, że gdy Piemont objął w posiadanie Lombardyą i gdy traktat zurichski był podpisany, wtenczas dopiero Francya i Austrya, zawezwały mocarstwa do uznania układów terytoryalnych, zawartych w tym traktacie.

Żadne mocarstwo nie miało nic przeciw temu sposobowi postępowania. Francya chce więc dziś tak samo postąpić.

Gdy cessya Sabaudyi, na którą zgodził się dobrowolnie król piemoncki, stwierdzoną będzie przez powszechne głosowanie i przez parlament piemoncki; Francya obejmie zaraz odstąpione prowincye.

Wtedy dopiero zgodzi się na zebranie konferencyi, której zakomunikowany będzie traktat z 24go marca. Rząd francuzki zgodzi się także na to, aby konferencye rozbierały kwestyą pogodzenia praw Francyi z prawami Szwajcaryi.

Florencya, 17 kwietnia. Król został przyjęty z zapałem. Arcybiskup przywitał go przy wejściu do kościoła katedralnego i zaintonowano *Te deum.* Hr. Cavour także był przedmiotem objawów sympatycznych.

Medyolan, 17 kwietnia. Perseveranza ogłasza list datowany 3 kwietnia, napisany przez hr. Syrakuzy do króla neapolitańskiego jego synowca, w przedmiocie obecnej polityki. W liście tym powiada, że zasada narodowości włoskiej, koniecznie powinna być przyjętą, od czasu kiedy Piemont zaczął z nią występować i rozwijać ją. Francya i Anglia walczą o wpływ między sobą, Austrya straciła swą przewagę, związek z Francyą jest niemożebny, polityka teraźniejsza Neapolu jest fatalną. List kończy się radą nadania konstytucyi i związku z Piemontem.

Paryż, 19 kwietnia. Z Madrytu donoszą pod datą wczorajszą, że Ortega został wieczorem rozstrzelany.

Madryt, 17 kwietnia Wiadomość o egzekucyi Ortegi jest dotąd bezzasadną.

Wiedeń, 18 kwietnia. Nadeszło tu wprost z Neapolu z 11go t. m. wiadomości donoszą, że powstanie w Palermo uciszone, i że powstańcy uciekli przed wojskami do środka wyspy. Telegram dziś otrzymany z Neapolu

---

Za nadto wysoko cenimy talent autora, żebyśmy przypuścić mogli, iż myśl uboczna, niegodna dramatycznego pisarza, wpłynęła na kreślenie tego utworu, ze chciał wskazać nowemu pokoleniu. „Patrzcie jak dumną jak zaciekłą w utrzymaniu rodowitości, była szlachta polska, kiedy dla tego powodn znalazł się taki, który wyprawił matkę własną pod miecz katowski. A przecież nie jeden wyniosł takie wrażenie z wystawy Listu Żelaznego, bo inne pobudki, nad któremi rozwodzi się bezwarunkowy wielbiciel tej sztuki pan A. A. K. nie są tak silnie i widomie wystawione, jak tego byłoby potrzeba dla usprawiedliwienia autora. Podanie z którego powstał List Żelazny, nie opiera się na żadnym fakcie dziejowym. O Krajczym litewskim Ciechanowieckim żyjącym za króla Michała, milczy Niesiecki, chociaż był mu prawie współczesnym.

Zrzódłem dla autora było opowiadanie hr. Henryka Rzewuskiego, ten zaś miał je słyszeć od księży Karmelitów na Litwie. Zaiste, opowiadanie prostych zakonników, którym szło o to, żeby występnego szlachcica, a potem braciszka swego klasztoru, wystawili jako błogosławionego, nie są dość gruntownym zrzódłem, żeby na ich mocy obciążać historyą narodu naszego, nowym Neronem.

Te wszystkie uwagi i względy, bardziej z publicznego, niżeli z dramatycznego stanowiska czynione, nie uwłaczają znamienitym, wielkim nawet zaletom, tragedyi pana Małeckiego. Mało mieliśmy oryginalnych autorow tragicznych. W panu Małeckim widzimy pierwszego tragika polskiego, w całem znaczeniu tego wyrazu widzimy autora, który jeżeli z równą mocą i czuciem, będzie pracował w tym zawodzie, zajmie zaszczytne stanowisko w rzędzie europejskich dramatycznych pisarzy.

O grze artystów powiemy, że głównie zajęła nas gra panny Palińskiej w roli Marty. Głos jej przenika do serca; prostotę wieśniaczą, a razem tkliwość i miłość macierzyńską, oddała bardzo dobrze. Pan Chomanowski rolę Starosty oddał z należytą powagą; ostatni wyraz *Precz!* którym odpycha zięcia dowiedziawszy się o jego zbrodni i w tej chwili kona, wielkie czyni wrażenie. Główną rolę Krajczego przedstawiał pan Rychter. Nie wchodzimy o ile ta rola jest dla niego właściwa, lecz tę uwagę uczynimy, że ona dla artysty jest bardzo trudna; gdyż widzowie chcieliby w grze wyczytać to, czego dostatecznie nie ma w teksicie, to jest wahanie się, obawę, zgryzotę: a tu duma rodowa, przeważa nad wszystkiemi innemi uczuciami. Pan Rychter ciągle utrzymywał ton deklamacyjny, którego nawet w tych miejscach nie porzucał, kiedy oburzenie, zimna krew, przytłumiona złość i zgroza po spełnionej zbrodni, wskazywała potrzebę przybrania zupełnie innego tonu, bardziej zbliżonego do natury.

F. S. D.

z dnia wczorajszego donosi, że spokojność wszędzie panuje.

Turyn, 16 kwietnia. Izba sardyńska depatowanych, przyjęła adres odpowiadający na mowę tronową. Pochwala we wszystkiem postępowanie monarchy, a szczególniej potwierdza to wyrażenie króla; Nowe Włochy, Włochy włoskie. To oświadczenie mówi adres będzie prawidłem postępowania Izby i przydaje tę myśl wiele znaczącą: dla nas będzie to podniętą, dla innych mniej szczęśliwych krajów włoskich, będzie wróżbą zachętą i pociechą. Senat w podobnej treści ułożył swój adres.

Frankfurt, 19 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu związkowego, Hessya elektoralna oświadczyła się w gotowości przystąpić do postanowienia sejmu. Na temże posiedzeniu przyjęto protostacyą wielkiego księcia Toskanii przeciwwcieleniu jego państw do Sardynii. (*St. Anz, Nord.*)

O podatku gruntowym w Grecyi.

Izby prawodawcze Grecyi zajmują się teraz ustanowieniem nowego podatku gruntowego, w miejscu dotychczasowej daniny odpowiadającej w zasadach starodawnym dziesięcinom, pobieranej od rocznych przychodów gruntowych. Minister skarbu Kumuduros wnosząc nowy projekt tego poboru, wyjaśnił wszystkie wady poboru opartego nie na wartości własności gruntowej, tak jak chce konstytucya grecka, lecz na corocznej produkcyi, a mianowicie że wynalezienie przychodu od którego podatek pobrany być winien, naraża z jednej strony kontrybuentów na peryodyczne prześladowania i zdzierstwa ze strony urzędników fiskalnych, a z drugiej strony skarb na straty z powodu zabiegów, czynionych przez kontrybuentów dla zmniejszenia opłaty od nich przynależnej.

Według nowego systematu poboru gruntowego, obowiązany być ma każdy właściciel do składania deklaracyi jakiej przestrzeni i wartości grunta posiada, i jakiemu rodzajowi uprawy i produkcyi je poświęca. Deklaracye te roztrząsa, oddzielna komisya z 5ciu mieszkańców gminy złożona i rozróżnia grunta każdej wsi lub pojedyńczej posiadłości najmniej na 5 klas i szacuje ich wartość. Te deklaracye i oszacowania odsyłane są do drugiej komisyi okręgowej czyli sekcyjnej, złożonej z mieszkańców miejscowych, która sprawdza rzetelność jednych i drugich i robi klasyfikacyą posiadłości gruntowych. Dla zapobieżenia omyłkom i niesprawiedliwościom przy dopełnieniu tej czynności, ustanowiona jest trzecia komisya urzędująca w stolicy każdej Eparchii, do której właściciele udawać się mają z reklamacyami i zażaleniami swemi, które ostatecznie przez nią rozsądzane będą.

Po dopełnieniu wszystkich tych czynności, przez powołane trzy komisye, sporządzony zostanie kadastr w którym zapisana będzie każda posiadłość gruntowa pod klassą do jakiej należy z oznaczeniem dochodu czystego jaki przynosi. Do ustanowienia wysokości podatku gruntowego wzięta będzie za zasadę średnia cyfra dochodu z 7miu lat poprzednich, która będzie rozłożona na Eparchie, gminy i sekcye, szczegółowa zaś repartycya podatku przypadającego na każdą sekcyą między kontrybuentów, dopełniona będzie stosownie do dochodu czystego każdej posiadłości.

Przytoczyliśmy ten wyjątek z projektu ministra greckiego, bo nam się zdaje być bardzo praktycznym, proponowany w nim sposób oszacowania posiadłości gruntowych i wynalezienia zasady do podatku jaki płacić mają. Jest tu wprawdzie wzmianka o kadastrze, ale tylko jako nazwa do czynności ostatniego komitetu zastosowana, nie zaś jako rzecz sama, bo w Grecyi nie zamierzają robić kadastru gruntowego, czynności równie kosztownej jak zawodnej. Zamiast mierniczych, agronomów i taksatorów urzędowych dopełniają sami ziemianie, obywatele w sekcyach i eparchiach osiedli, sprawdzanie deklaracyi właścicieli i oszacowanie posiadłości gruntowych i według praktycznej znajomości miejsc i ludzi, sporządzają ten tak zwany kadastr, który będzie zapewne sprawiedliwszą zasadą podatku gruntowego, jak uczone i mozolne rozmierzania, klasyfikowania i oszacowania gruntów przez techników i fiskalnych urzędników dopełniane. Zdaje nam się przeto, że pan Komunduros, może się stać wzorem dla niejednego ministra w krajach wyżej stojących pod względem finansowym od Grecyi, gdy im przyjdzie zaprowadzać nowe lub regulować dawne podatki gruntowe,

Fr. Hr. S.

Listy o Gubernii Płockiej

III.

Dalszy ciąg,—patrz Nr. 101.

Ci missyonarze zbudowawszy nad rzeką Rozogą kaplicę i dom mieszkalny, nazwali swą osadą *Missją Myszyniecką*, która w bliskości granicy pruskiej, urządzoną została dla powstrzymania pastorów ewangielickich z Prus przybywających od nawracania tego ludu na ich wiarę. Missya ta zatwierdzoną była przywilejem księcie Karola Ferdynanda biskupa płockiego, brata króla Jana Kazimierza z d. 11go października 1651 r. lecz dwaj księża podołać nie mogli tak licznej, bo około 20,000 dusz, zawierającej nowej parafii i dla tego królowa Marya Ludwika wyjednała u swego męża w r. 1654 przywilej na założenie klasztoru i kościoła w tem miejscu, w takiem brzmieniu; „Gdy najukochańsza małżonka nasza, Ludwika Marya Gonzaga, królowa polska i szwedzka, wiedziona chęcią o chwałę Boga i zbawienie dusz wiernych uprosiła OO. Jezuitów z kollegium Łomżyńskiego, aby na puszczy starostwa Ostrołęckiego uczynili sobie rezydencyą i tam pracowali około zbawienia dusz wiernych, my również powodowani tym umysłem, na to zezwalamy, mocą królewskiej naszej władzy utwierdzamy i na wieczne czasy approbujemy, dozwalając tymże OO. Jezuitom, aby lasy sobie krudowali, kościół murowali, pola sposobili i na użytki swe używali." Król Jan III. w r. 1677 potwierdził ten przywilej, oraz dozwolił jeszcze włók trzy lasu wykarczować założyć w Myszyńcu szkołę, zbudować browar i karczmy, z wolnością sprzedawania różnych napojów.

Mając takie źródło dochodów, Jezuici zamierzyli wznieść z muru wspaniały kościół z klasztorem, lecz zaledwie zdążono zbudować piękną gotycką o piętrze bramę, która dziś obróconą jest na dzwonnicę i wymurować fundamenta klasztorne, a tu ciżba ogromna Szwedów zaległa puszczę Myszyniecką. Wówczas już nie czas był do dalszego wznoszenia nowych gmachów, ale tylko troszczyć się należało o ocalenie istniejących budowli. Szwedzi stanąwszy o wiorst 2 od Myszyńca obozem z 7000 żołnierzy złożonym w lesie, bez względu, że ciągle rażeni byli celnemi strzałami Kurpiów mających na czele puszczaka Borowego i Działyńską wdowę po wojewodzie rawskim, chwytali jednak ich *białki* czyli białogłowy, pozostawili temu borowi nazwisko *Białusny lasek*.

Rok 1702 pamiętnym jest dla Kurpiów i mieszkańców Myszyńca, którzy wiele złego doznali od Szwedów, gdyż nietylko żony ich były pogwałcone, lecz mienie zrabowane i domowstwa spalone, nawet pierwotny kościół czyli kaplica uległa zniszczeniu od ognia rozmyślnie przez rabusiów świętokradzkich położonego. Wielu pomiędzy Kurpiami było walecznych, bo wszyscy zarówno kochali swą ziemię i wszyscy nienawidzil najezdników, lecz najwięcej się wsławił pomiędzy niemi Borowy, który wstąpiwszy na dzwonicę, tak trafny strzał wymierzył, że ugodziwszy w dowódzcę owej ciżby Szwedów, który był *alter ego* przy Karolu XII. od razu trupem go położył. Ta właśnie porażka, jak podanie twierdzi, zmusić miała Szwedów do opuszczenia obozu w Białusnym lasku rozłożonego, gdzie część lasu i góry obozowe dotąd zowią się *Szwedzką górą*. Waleczność ludu wśród puszczy osiadłego wsławiła się w całym kraju i sąsiednie prowincye chcąc okazać swą miłość braterską dla puszczaków za półdzikich przed tem uważanych, już odtąd nazywały ich nie Kurpiami, lecz zdrobniale *Kurpikami*.

Zamiar wystawienia z muru klasztoru z kościołem, przez Jezuitów powzięty, najwięcej wspierany był przez Jana Kosa wojewodę smoleńskiego starostę Ostrołęckiego, który na prowadzenie rozpoczętej przed wojną Szwedzką budowy ofiarował złp. 9000 a w gotyckiej wieży urządził dzwonicę, do której fundował dzwony i zegar. Fundusz ten poruczony był do rozrządzenia Stawskiemu zasłużonemu pełnomocnikowi starosty, który powiększywszy go handlem drzewnym szczęśliwie prowadzonym, wystawił z drzewa kościół i zaopatrzył go we wszystkie religijne potrzeby. Wzniesienie zaś klasztoru murowanego nie przyszło do skutku, dla tego, że pisarz Stawskiego wysłany z drzewem do Gdańska, przemycił komorę, za co skonfiskowane mu zostało drzewo spławione w wartości przeszło 60,000 złp.; co tyle zmartwiło Stawskiego, że zachorował i kaleką w lat kilkanaście skończył życie. (1).

Jezuici korzystając z nadań i przywilejów, wznosili liczne budowle takie, z których spodziewać się mogli dochodów, jako to: browar, gorzelnię, karczmę i trzydzieści kilka domów mieszkalnych, w miejscu dziś zwanem *Poświętne*, które osiedlili rękodzielnikami.

Król August II, potwierdzając w r. 1719 przywileje przez swych poprzedników Jezuitom nadane, dozwolił w Myszyńcu zaprowadzić jarmarki i targi, a dochód ztąd obracać na utrzymanie kościoła, jednocześnie zalecił starostom, aby nie tamowali Jezuitom wrębu w lasach i nie przeszkadzali im w łowieniu ryb po rzekach i bagnach.

Dobre to wszystko było dla misyonarzy, póki nie mieli w blizkości sąsiadów wpływających, na uszczuplenie ich dochodów. W r. 1738 (2) przybył tu z Rosyi *Martun* czyli Marcin, smolarz z dwoma synami, który z dozwolenia Jana Małachowskiego kanclerza koronnego i starosty ostrołęckiego, założył obok misyi myszynieckiej osadę smolarską i na niej utrzymywał wyszynk, czyli cząstkową sprzedaż wódki, piwa i miodu. Kurpie przybywając do Myszyńca, który już z polska nazywano *Myszyncem*, chętniej pili trunki

(1) Portret Stawskiego znajduje się w kościele obok ambony.

(2) Podług *starożytnej Polski* Balińskiego, około r. 1720.

w przedzielonej parkanem, od misyi osadzie *Martuny*, niż w Myszeńcu, dla tego że przy kupnie smoły, raźniej było pogawędzić ze smolarzami, przybyszami i z przybranemi do ich procederu tubylcami, a przytem napoje ich były tańsze niż w Myszeńcu. Nie podobało się to Jezuitom, i gdy kilkakrotnie upomnienia skutecznemi nie okazały się, postanowili upor fortelem religijnym przełamać. Jakoż gdy nastał dzień uroczysty z wielkim odpustem i lud licznie się zebrał do kościoła na nabożeństwo, wówczas Jezuita-Misyonarz wstąpiwszy na ambonę, wytknął Kurpiom ich upór wpływający na szczupłość dochodów kościelnych i oświadczywszy im, że nie widząc dla siebie miłości ludu, Misyonarze zmuszeni są tę ukochaną ziemię opuścić, zeszedł z ambony i w towarzystwie swoich społbraci zakonnych, za przewodnictwem krzyża procesyonalnie niesionego, wyruszył z powagą ku Ostrołęce. Kurpie z początku nie wierzyli słowom Jezuitów i z ciekawością przypatrywali się ich procesyi, lecz gdy ci bez powrotu szli dalej i dalej za Myszeniec, wówczas lud przejęty żalem, puścił się za niemi w pogoń i dopędziwszy ich, na klęczkach błagał, aby powrócili do Myszeńca. Jezuici spodziewając się takiej pokory ludu, wrócili do swego mieszkania i kościoła z lepszą otuchą, bo rzeczywiście odtąd Kurpie nabywali napoje z karczem jezuickich, i tym sposobem znacznie przyczynili się do powiększenia dochodów klasztornych. I cóż dziwnego, że Kurpie potem długo słynęli z pijaństwa?

Gdy wnętrze świątyni w rzeźbionych ołtarzach i innych stosownych ozdobach wykończone było, książe Józef Eustachy Szembek biskup płocki dopełnił w r. 1755 konsekracyi kościoła.

Dla ułatwienia nabożeństwa parafianom odlegle od kościoła mieszkającym, Jezuici wystawili w r. 1770 we wsi Łyse, w dzisiejszym powiecie Łomżyńskim, kaplicę z drzewa.

Zamierzony klasztor nie mógł rychło być ukończonym, gdy tymczasem zakon Jezuitów dekretem Papieża Benedykta XIV, w r. 1773 zniesiony został i z zaprojektowanych gmachów, zaledwie dokonano mur opasujący świątynię drewnianą, sklepy podziemne i wspomnioną dzwonnicę.

Za rządu pruskiego r. 1798 parkan, który odgradzał Myszeniec od Martun, z bramą zniesiony został, przez co utworzyło się jednostajne miasto, podobne do wielu innych miasteczek krajowych, które wówczas otrzymało przywileje innym miastom właściwe i stało się niejako stolicą ziemi Kurpiów ostrołęckich.

Probostwo tutejsze ma gruntu włók 14, a za jarmarczne i propinacyą, jakie Jezuici posiadali, rząd pruski w r. 1800 przeznaczył kompetencyi złp. 1,622 gr. 15 rocznie, na utrzymanie proboszcza i dwóch wikaryuszów; za użytki zaś z lasu wyznaczył $19\frac{3}{4}$ sążni deputatu corocznie.

Przy kościeli istnieli dawniej *kapnicy*, to jest słudzy kościelni, w szare płócienne togi, z kapturem na głowę zwieszonym, ubrani; otwory w kapturze na oczy, taśmą czerwoną obwiedzione, przedstawiały tych ludzi przerażającymi. Obowiązkiem ich było dla uśmierzenia tłumu i utrzymania porządku podczas odbywanych procesyi, z laską czerwoną w ręku, chodzić po dwóch lub czterech za księdzem celebrującym nabożeństwo (1).

(1) Przy innych kościołach zwano ich u nas *drabami*, a na Litwie *marszałkami*.

Do tej parafii należy jeszcze druga kaplica we wsi Czarnia, przez włościanina Krystka w r. 1830 zbudowana, w której także kilkakrotnie do roku odbywa się nabożeństwo.

Myszeniec inaczej Myszyńcem zwany ma domów 144 i ludności 1671 głów, w tej liczbie żydów 720.

Najwyżej ku północy powiatu Ostrołęckiego posuniętą jest wieś *Dąbrowa* od lasu dębowego tak nazwana, przy granicy pruskiej położona, w której dziś istnieje przykomórek celny.

Ztąd ku południu ciągnie się bagno *Ruselka* zwane, wpadające do obrębu leśnego *Niedźwiedź*, gdzie blizko rzeki Stwy ku wschodowi, leży wieś tegoż nazwiska, a w przyległym obrębie *Jazgarką* zwanym, jest okręg namianowany *Niedźwiedzi lasek*. Wszystko to potwierdza byłe tu niegdyś legowiska tych drapieżnych zwierząt, które cywilizacya zupełnie wytępiła.

O wiorstę od Myszyńca ku północy leży wieś *Maciejową szyją* zwana, której nazwisko wyjęte jest od Macieja Kikuła bartnika i walecznego pogromcy Szwedów.

Na lewym brzegu r. Rozogi, rozłożyła się wieś *Jazgarka*, od której i las przyległy nazwisko to przybrał, dla tego że pierwotni osadnicy tej wsi trudnili się połowem i handlem jazgarzy.

Na zachodzie powiatu, pomiędzy r. Omulwią a bagnem *Gac* zwanem, leży wieś *Bandysie*, o której początku istnieje następujące podanie. W Zagajnicy nowogrodzkiej za r. Skwą, nad jeziorem *Serafin*, dawniej *Krusko* zwanem, stał niegdyś dwór myśliwski, dębami i lipami w koło obsadzony, w którym rezydował król Władysław Jagiełło, przybywając tu na łowy. Ślady tego dworku w istniejących dotąd piwnicach i gruzach, oraz kilku dębach i lipach dotąd jeszcze pozostały. Po śmierci Władysława Jagiełły, syn jego Władysław III Warneński, zajęty rządami kraju i wojną z Turkami, nie miał czasu bawić się łowami, przez co dworek serafiński stał pustkami, z czego korzystając banda zbójców zajęła go na swe mieszkanie, i ztąd czyniła wycieczki do Kolna, Nowogrodu, Łomży i Ostrołęki na rabunek. Po śmierci Władysława III, Kazimierz IV, trzeci syn Władysława Jagiełły, wstąpiwszy na tron, gdy się rozprawił dzielnie z Krzyżakami, przybył z wojskiem do pomienionego dworku, i tu kazawszy schwytać zbójców osiadłych, poddał ich pod karę szubienicy, reszta zaś pierzchnęła nad r. Omulew i osiadłszy w dzisiejszej wsi *Bandysie*, pobudowała łodzie, na których w czasie trwogi ratowała się ucieczką czyli przeprawą za Omulew, aż wreszcie sprzykrzywszy sobie to ukrutne i niebezpieczne rzemiosło, zajęła się karczowaniem lasów pod rolę. Aby utrwalić swe postanowienie, bandyci zebrali wszystkie swe noże i w uroczysku dziś zwanem *Nożowe*, wśród obrębu leśnego *Długie* położonem, zakopali je, przysięgą wzajemną stwierdzając, że odtąd już na zawsze zaniechają rozbojów. Cała ta banda przyjąwszy nazwisko *Cichy*, zachowywała się od owego czasu spokojnie i wiodąc życie cnotliwe i pracowite, wskazała swym potomkom drogę niemylną do zamożności, z której dziś się cieszą.

Ztąd ku południo-wschodowi, z prawej strony rzeki Rozogi, ciągnie się las zwany *Siarczałąka* i przy nim wieś tego nazwiska jest położona, a w tym lesie jest okręg czyli uroczysko *Czary* zwane. Nie bez przyczyny takie fantastyczne nazwiska tym miejscom nadane zostały, bo w przeszłych czasach, kiedy byli tu inni niż dziś ludzie, z innemi pojęciami, okropne rzeczy tu się działy. Mieszkał bowiem tu człowiek, który przybywających z rozmaitych okolic kraju, ludzi leczył od wszelkich chorób ziołami przez *stare* czarownice, wyhodowanemi. Na łące, gdzie dziś wieś stoi, zbudowaną była, niewiadomo jaką siłą, ludzką czy szatańską, chałupka, do której ów człowiek przybywał w każdy czwartek na radę z czarownicami, która odbywała się przy ich pląsach na łopacie. Wiedział lud boży o takiej radzie, ale nikt nie śmiał bliżej jej poznać; jednakże znalazł się mędrszy od innych, śmielczak, który podkradłszy się do owej łąki, określił się święconą kredą i tak bezpiecznie przypatrywał się wszystkim hecom przez czarownice wyprawianym. Lecz gdy rada skończyła się i czarownice rozchodzić się poczęły, ów ciekawy zuchwalec roześmiał się głośno i tym śmiechem zwrócił ich złośliwe oczy na siebie: obraza przodującej na radzie wnet zmieniła się w pozorny urok pięknej jak anioł dziewicy, której wzrokiem podbity śmiałek, zapomniawszy o określeniu się święconą kredą, ruszył z miejsca chcąc przybliżyć się do pięknej istoty, lecz skoro tylko przekroczył świętą granicę, straszne czarownice hurmem nań napadłszy, ukręciły mu głowę za jego ciekawość, a zwłoki złożyły do mogiły przez się wykopanej i kurhanem oznaczonej. Wszystko to widział z daleka pasący konie chłopek, lecz przybliżać się nie chciał, w obawie, aby jego takiż smutny los nie spotkał: on to opowiedział o tym wypadku swym krewnym i znajomym, którzy nazwali to miejsce *Czarcią łąką*. Długo ten kurhan istniał, aż nim dziad jeden ją rozkopał, gdy wioska rozszerzała się i nie kazał nazywać ją Czarcią łąką, lecz *Siarczą łąką*. Wszyscy uznali tę zmianę nazwiska za dobrą, bo gdy kto dawnem mianem ją nazwał, trafiały się w niej nieszczęsne wypadki. Gdzie zaś był kurhan, tam dotąd jeszcze mieszkańcy miejscowi słyszą podziemne jęki, lecz o tem wspominać nie lubią.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wydział Górnictwa w Królestwie Polskiem. Podaje do wiadomości, iż w biurze jego w dniu 3 (15) czerwca r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się licytacya za deklaracyami opieczętowanemi w połączeniu z głośną, na oddanie w wieczyste posiadanie Zakładu stali i wyrobów stalowych w Serocku, położonego w gubernii i powiecie Lubelskim, okręgu Lubartowskim, w którego części za wybudowaniem pieca kupolowego, urządzono także wyrób machin rolniczych.

Vadium do tej licytacyi oznacza się w ilości rs. 300 i deklaracya podaną być winna, podług następującego wzoru: W skutku ogłoszenia Wydziału Górnictwa z daty 2 (14) kwietnia r. b. Nr. 273, podaję niniejszą deklaracyą, iż obowiązuję się wziąść w posiadanie wieczysto dzierżawne Zakład Górniczy w Serocku z wszystkiemi do niego należącemi gruntami i budowlami, za prawo zaś tego posiadania, za budowle i inne użytki, oprócz ciężarów do nich przywiązanych, obowiązuję się zapłacić Wydziałowi Górnictwa summę rsr. .... wyraźnie rubli srebrem (tu wypisać literami cenę ofiarowaną) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych przezemnie odczytanych, zrozumianych i podpisanych.

Kwit kassy Głównej Królestwa (albo Banku Polskiego lub też Składu Głównego Żelaza Rządowego w Warszawie) na złożone vadium rs. 300 dołączam, które wrazie nie utrzymania się na licytacyi sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania) najbliżej Stacyi pocztowej N. (a jeżeli w Warszawie pod N.) Pisałem w N. dnia .... Mca.... 1860 r. (podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Każda deklaracya winna być zapieczętowana lakiem i mieć adres:

Do własnych rąk Dyrektora Wydziału Górnictwa, deklaracya do Zakładu Serock. Deklaracye przez pocztę, po terminie licytacyjnym do Wydziału Górnictwa nadeszłe, za żadne uważane będą.

Otwarcie wszystkich złożonych deklaracyi, nastąpi w terminie licytacyjnym to jest dnia 3 (15) Czerwca r. b.

o godzinie 1 po południu, poczem pomiędzy obecnemi konkurentami nastąpi głośna in plus licytacya.

O Stanie zakładu Serock każdy może się przekonać na miejscu, zaś warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Wydziału Górnictwa i w Zakładzie Serock.

Dyrektor Wydziału, Jenerał-Major, Jossa. (2—3)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 18 kwietnia. za winspel		tal.	korzec warsz. złp. gr.	złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	62—73	39 ——	45 15	—
żyto....	2,000 „	$48\frac{3}{4}$	30 10——	—	—
jęczmień.	— „	38—45	23 24—	28 —	—
owies...	— „	28—32	17 15—	19 —	—
groch...	— „	—	— ——	—	—
olej rzepakowy......... za 100 fnt.			$10\frac{2}{3}$	tal.	—
„ lniany............ „ „			$10\frac{1}{2}$	„	—
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw...			$17\frac{5}{8}$	„	—

Szczecin, 17 kwietnia. za winsp.		tal.	korzec warsz. złp. gr.	złp. gr.	
pszenica.	— fnt.	73—76	45 ——	46 27	—
żyto....	— „	$46—47\frac{1}{2}$	28 9—	29 10	—
Jęczmień	— „	42—43	25 27—	26 13	—
owies...	— „	$31\frac{1}{2}$	19 12——	—	—
groch...	— „	50—56	30 27—	34 15	—
olej rzepakowy......... za 100 fnt.			11	tal.	—
„ lniany............ „ „ „			$10\frac{1}{4}$	„	—
spiritus za 8,000 tral., czyli 100 kw...			18	„	—

Gdańsk, 17 kwietnia. Od wczoraj do dziś sprzedano jeszcze 250 łasztów pszenicy po części z spichrza po części zaś z transportów wodą nadeszłych, ceny nie są im jeszcze wiadome. Na dzisiejszym zaś targu z powodu otrzymanych wiadomości pomyślnych z Londynu sprzedający ceny o fl. 10 na łaszcie podnieśli.

Żyto kupiono do skompletowania ładunków płacono na 16 srebr. (korz. Warsz. f. 28. 24). Na dostawę w czerwcu i lipcu płacono fl. 310 (zp. 25).

Spirytus płacono 17 tal. za 100 kwart.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 20 kwietnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{4}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za rs.	90	$88\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$97\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{11}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$74\frac{1}{8}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	132 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	187 30	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	70 5	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	781	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 49 talarów.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 Kwietnia 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie. . .			—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	27	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	88	—	—
Wexle						
Berlin . . .	.100 Tal.	2 M.	101	70	—	—
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	45	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	$72\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	80	25	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	76	5	75	60
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. $23\frac{1}{3}$
od Listów Zastawnych kop. $19\frac{5}{6}$

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 20 Kwietnia 1860 roku, płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	6	$19\frac{1}{2}$	37	$7\frac{1}{2}$
Pszenicy.	10	58	6	45
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	3	$97\frac{1}{2}$	2	42
Kartofle.	1	72	1	5
Kasza jaglana.	—	—	—	—
„ gryczana.	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	7	$13\frac{1}{2}$	4	35
	za pud. rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia .	—		—	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		—	
„ gryczana. . . .	—		—	
Słoma	—		35	
Siano.	—		40	
Masło	9		80	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 kop. 76 do rs. 1 k. $80\frac{3}{4}$, za garniec od kop. $57\frac{1}{2}$ do kop. 59.

OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

Wyszedł zeszyt 4ty dzieła p. t: **Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem,** przez Stanisł. Zawadzkiego wydawane. Obejmuje: Prawo o małżeństwie z r. 1836, art. od 34 do 249, oraz Kodex Napoleona (w nowym przekładzie), art. 1 do 140. Cena zeszytu w Warszawie złp. 2 (kop. 30). Sprzedaje się w Zakładzie Litograficznym **A. Dzwonkowskiego i Spółka** (A. Pecq), ulica Miodowa, Nr. 482 (nowy 4); gdzie i początkowe zeszyty nabyć można.

Do Zakładu Litograficznego pod firmą: **A. Dzwonkowski i Spółka** (A. Pecq), ulica Miodowa Nr. 482, przysłano z Paryża w komis kilka exemplarzy dzieła pod tytułem: **La Cuisine** classique etudes pratiques, raisonnées et demonstratives de l'école francaise appliquée au service, à la Russe, par Urbain Dubois Eléue de Louis Staas (de la Maison de Rothschild) et Cuisinier de M. le comte Uruski et Emile Bernard Cuisinier de S. Ex. le géneral comte Krasiński. Ouvrage illustré d'un frontispice et de 215 des seins inédits, embrassant dans son cadre toutes les presoriptions culinaires, d'après d'ordre et les principes de la haute école. Cena złp. 60 (rs. 9).

OBRAZ STAROŻYTNY

Noszący na sobie niewątpliwą cechą, iż z pierwszej ćwierci wieku XVI pochodzi, na drzewie malowany, N. P. Maryą z Dzieciątkiem Jezus przedstawiający, pędzla, według domysłu Van Eyka. Nie mogąc być na wystawie krajowej pomieszczonym, z przyczyny zasad przez Dyrekcyę wystawy przyjętych, złożony został dla oglądania i udeterminowania przez pp. znawców, kto był jego autorem, w **Zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki** (A. Pecq), ulica Miodowa Nr. 482. (1—3)

WODY MINERALNE
NATURALNE.

Pierwsze tego wiosenne transporta wyprawione od źródeł w poczkach kwietnia nadeszły dnia wczorajszego pociągiem kolei żelaznej do składu przy aptece mojej ulica Senatorska Nr. 480 wprost Miodowej, a mianowicie wody: **Marienbad Kreutzbrunn** i **Ferdinandsbrunn** w dużych, mniejszych kamionkach i flaszkach hyalitowych, **Ober-Salzbrunn, Lippspringe, Arminiusquelle, Homburg Elisabethquelle, Kreutznach, Elisenquelle, Adelheidsquelle, Kissingen Rakoczy Spa Pouhon, Kreutznacher mutterlauge** do kąpieli **Soden Champagner Brunenn** zaś wody **Vichy** Grande grille Céléstins Hauterive Hopital Mesdames **Karlsbadzkie** wszelkich źródeł **Emskie, Egerskie, Selters, Pyrmont gorzkie** wszelkich źródeł i t. p., nadejdą jutro i dni następnych.

Rozpocząwszy przeto z dniem wczorajszem tego wiosenną ekspedycyą wód mineralnych naturalnych mam sobie za obowiązek uwiadomić o tem WW. PP. Doktorów i Szanowną publiczność tak w Cesarstwie jak i w Królestwie, objaśniając, że wszelkie obstalunki czy to ustne czy piśmienne bezzwłocznie wykonane zostaną, i przesłane być mogą do wszelkich miejsc w Cesarstwie i Królestwie przy główniejszych traktach położonych, a nadto w kraju uskuteczniają się te posyłki wód za pośrednictwem kolei żelaznej i żeglugi parowej.

Do każdego obstalunku dołączane będą bezpłatne broszury nadsełane od źródeł a dotyczące używania wód i dyetetycznego zachowania się przz nich.

F. Sokołowski, aptekarz.

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości, mam zaszczyt zawiadomić JW. i W. Osoby w tem interesowane, iż pomimo zgonu męża mego Franciszka Krumholtz w d. 11 kwietnia r. b. nastąpionego, **Zakład** mój złożony z **Fabryki Kwiatów, Piór paryzkich,** oraz **Magazynu Strojów,** egzytujący od lat dwudziestu kilku w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-przedm., Nr. 428, jak dawniej tak i na przyszłość z tą samą akuratnością załatwiać będzie wszelkie zlecenia Osób zaszczycających mnie swem zaufaniem.— (2—3)

Anna Krumholtz.

PROPINACYA W RADOMSKU

w realności prywatnej do wypuszczenia na lat trzy od dnia 24 Czerwca 1860 r.

Realność cała wraz z wszelkiemi dochodami z czynszów i roli może być wypuszczona w dzierżawę, albo w zastaw oddana.

Wiadomość u Kassyera Drogi Żelaznej Stacyi Radomsk.

Młody człowiek przybyły z prowincyi, ze stałem przedsiewzięciem, **poszukuje zajęcia** odpowiedniego kwalifikacyi jaką posiada, lub też w jakiejkolwiek bądź dekasteryi, byleby na przyszłość los swój mógł zabezpieczyć, i być użytecznym dla ogółu. Gdyby więc takowy rodzaj zatrudnienia wakował w obecnej chwili, życzący sobie raczą udzielić swój adres w fabryce Rękawiczek i krawatów przy ulicy Miodowej pod filarami w pałacu Dyzmańskich.

Kareta dormeza, na stojących resorach, mało używana, do dalekiej podróży zdatna, jest do sprzedania pod Nr. 1351, przy ulicy Mazowieckiej, wiadomość u stróża domu. (2—3)

Cztery Obrazy dobrego pędzla są do sprzedania za umiarkowaną cenę, przy ulicy Bielańskiej w gmachu Mennicznym, Nr. 607. Szwajcar wskaże miejsce.

Pod Nr. 2914 lit. a. na Solcu są do sprzedania: **karetka** w najlepszym stanie, na angielskich resorach, za 150 rs. i **sześć wozów meblowych,** podczas kwartalnych przeprowadzań i wyjazdów na letnie mieszkania bardzo używanych, bo przeszło 50% przynoszą dochodu. Wiadomość u ogrodnika. (2—3)

Jabłka, Jabłka, Jabłka!!!

Chcąc Skład Jabłek z Szląska jak najśpieszniej znieść, sprzedają się więc **Jabłka** w różnych gatunkach na **desser** i do **komputu,** po nader umiarkowanych cenach, w Sklepie, przy ulicy Przechodniej, Nr. 951/2, w domu zwanym Radziwiłowskim.

SALON
do Strzyżenia i Fryzowania włosów
Jana Kujawskiego,
Obok hotelu Saskiego, w domu W. Schustra.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Stchrele Józef ob. z Ostrów fabrycznych; Wetzlar Szlamon kup. z Moskwy; Nehring Juliusz ob. z Pomarzan; Birkner Adolf kup. z Wrocławia; Mycielski Felix właś. dóbr z Bolesław; Olszewska Emilia ob. z Poznania; Malherbe Oskar inż. cy.; Fossez Jan-Babtysta mech. z Belgii; Cezanne Ernest franc. pod. główny inż. dr. żel.; Zam Jan niderlandzki pod. kas. z Grodna.

H. Rzymski. Rabinak Adam ob. ze wsi Mokrowy; Lubieński Artur dz. dóbr Galimowa.

H. Drezdeński. Monter Bernard kup. z Sieradza; Marsop Abraham z Włocławka; Jarkiewicz Romuald ob. z Wałsnowa; Roguski Hipolit ob. z Pniewnika; Białkowski Józef adm. dóbr Trzebieszowa.

H. Wileński Stawiński Edmund wł dóbr ze wsi Podłężyc; Roztworowski Feliks wł. dóbr z wsi Leśnowoli; Piotrowski Andrzej wł. dóbr z m. Michowa.

H. Polski. Stefański Wincenty ob z Buczka; Tomicki Władysław ob. z Kożuszki; Głogowski Stanisław ob. z Krynic; Myśliński Dominik ob. z Kobylina; Borowski Julian ob. z Dębina; Faliński Tomasz ob. z Kozłowa; Sentsch Wilh. gorzel. z Kościelec; Bogdański Ant. ob. z Łowicza; Wronowski Albin hutm. z Wielkich pieców.

TEATR WIELKI. Dziś *Marta.*—Jutro: *Hrabina.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Konkurent i mąż.—Biała kamelja.— Chłopi arystokraci.*

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

Otrzymawszy od Władzy Rządowéj pozwolenie założenia Księgarni w mieście Warszawie, uwiadamiam niniejszém szanowną Publiczność, iż takową Księgarnię, przy ulicy Miodowéj Nr. 482 (nowy 4), obok mego Zakładu artystyczno-litograficznego, pod firmą: — **Księgarnia Polska i Skład nut muzycznych A. Dzwonkowskiego i Spółki**, za kilka tygodni otworzyć zamierzam.

Upraszam zatem szanownych Wydawców książek w języku polskim, tak w Królestwie, jakoteż w Cesarstwie i poza granicami Królestwa i Cesarstwa, teraz drukujących się i dawniej wydanych, aby mi takowe w kommis, z rabatem, jaki zwykle dla Księgarzy ustępują, nadsyłać raczyli. — Z mojej strony, gotowem odpłacać się wzajemnością, przesyłając im na żądanie książki, litografije lub nuty mojego nakładu.

Z ogłoszeń poniżej zamieszczonych, szanowna Publiczność poweźmie wiadomość o dziełach i pracach artystycznych wydanych już w Zakładzie naszym artystyczno-litograficznym, niemniéj o tych które swym nakładem wydać wkrótce zamierzamy.—Nie pozostaje nam jak odwołać się do tych ogłoszeń, one najlepiej dowiodą jaki jest cel naszych publikacyj, jaka ich dążność, i jakiemi środkami staraliśmy się i starać będziemy zasłużyć na współczucie ziomków.

w Warszawie dnia 12 Kwietnia 1860 roku.

Adam Dzwonkowski.

Królowie Polscy, wizerunki zebrane i rysowane przez Aleksandra Lessera, objaśnione tekstem przez Juliana Bartoszewicza.

Zakład nasz artystyczno-litograficzny, wziąwszy sobie za godło: przez sumienną pracę, skierowaną do wydawania przedmiotów swojskich, zasłużyć na współczucie ogółu, a czując dotkliwy brak w literaturze krajowéj dzieła, któreby ciekawym czytelnikom, znawcom historyi, uczonym archeologom, wreszcie wszystkim miłośnikom rzeczy krajowych, przedstawiało prawdopodobne i o ile tylko można dokładne rysy twarzy i ubiory książąt i królów z rodu Piastów, Jagiellonów, Wazów i innych domów niegdyś w Polsce panujących, przedsięwziął przed dwoma przeszło laty, wydać nakładem swoim dzieło pod tytułem: *Wizerunki Królów Polskich*, począwszy od Mieczysława I-go.

Ponieważ szło nam głównie o to, iżby tak rzecz upowszechnić, ażeby sztuka, archeologia i historya krajowa znalazły w portretach tych dla siebie materyał do jakiego bądź rodzaju utworów pióra, dłuta i pędzla, dokładaliśmy wszelkich możliwych starań i nie szczędziliśmy znacznych kosztów, ażeby tylko wyjść mające dzieło, tak pod względem artystycznym jak i historycznym, godnie odpowiedziało wysokiemu swemu przeznaczeniu, a tem samem nowo zawiązaną firmę naszą chlubnie zaleciło publiczności.

Do podzielania z nami trudów wydawnictwa, zaprosiliśmy panów Aleksandra Lessera i Juliana Bartoszewicza, dobrze znanych krajowi pracowników na polu sztuki i dziejów narodowych. Ich gorliwe chęci i skwapliwość w tej mierze nam okazane, były dla nas pewną rękojmią wartości dzieła.

Rysunki do portretów dostarczył p. Lesser, czerpał je zaś z takich źródeł które po ścisłych poszukiwaniach i licznych odkryciach ostatnich czasów, przez krytykę historyczną za najpewniejsze uznane zostały. Obfite zbiory jakie p. Lesser z zamiłowaniem prawdziwego znawcy, w ciągu długiego czasu, tak w kraju jak i podróżując po Europie, zgromadzić zdołał, dostarczyły mu bogatego materyału.

Zbytecznem może będzie wspominać, iż wszystkie niemal dawniejsze edycye wizerunków Królów Polskich, w kraju i zagranicą, zbiorowo lub też pojedynczo wydane, dobrze mu były znane. Nie pozostawało naszemu artyście, jak zbadawszy gruntownie zebrane materyały, porównać je z sobą, godzić jedne z drugiemi, i zrobić troskliwy i skrupulatny wybór z najbardziéj autentycznych i o ile możności współczesnych zabytków.—Za wzór więc do portretów posłużyły obrazy wielkich malarzy, po galeryach krajowych i zagranicznych dochowane, posągi naszych królów, na pomnikach grobowych w katedrze krakowskiej i w innych znajdujące się, dłuta arcy-mistrzów takich jak Wit Stwosz, medale współczesne, wreszcie pieczęcie, monety i t. p.—Do narysowania portretów najdawniej u nas panujących, jak pierwszych królów z rodu Piastów, przyszło gromadzić wszelkie po nich pamiątki, a nawet wspomnienia po starych kronikach rozproszone, rysy ich twarzy i ubiory składać niejako i odgadywać, posiłkując się drzeworytami, w tychże kronikach zamieszczonemi.

Takim sposobem powstała galerya panujących w Polsce, począwszy od wprowadzenia do kraju wiary chrześcijańskiéj, to jest od Mieczysława I-go, w której zamieszczeni zostali wszyscy Królowie koronowani, a z książąt ci, co panując w Krakowie, mieli niejako przywiązaną do swej stolicy władzę królewską i pierwszeństwo.

P. Julian Bartoszewicz przez napisanie tekstu historycznego, skreślonego z życiem i głębokim poglądem na charakter i dzieje kraju, wielką ozdobę przyczynił do naszego dzieła i zapewnił mu niemałą wartość pod względem literackim. — My z swej strony pragnąc, iżby dzieło to, i zagranicą czytane i ocenione być mogło, do tekstu Polskiego dodaliśmy tłumaczenie francuzkie.

Podpisy własnoręczne królów *(fac simile)*, o ile tylko są znane, z autentycznych akt i dokumentów przeniesione, pod właściwemi portretami zamieszczone zostały.

Wreszcie do dzieła tego dołączyliśmy tytuł sposobem chromolitograficznym kilku kolorami wykonany, w którym pomieszczone zostały herby wszystkich województw, ziem i prowincyj do dawnej Polski niegdy należących. Herby te objaśnione kartą oddzielną, ściśle podług zasad Heraldyki narysowane zostały.

Młodzi artyści: p. Władysław Walkiewicz, b. uczeń szkoły sztuk pięknych w Warszawie, i p. Henryk Aschenbrenner, poruczoną sobie pracę wykonania portretów na kamieniu, dopełnili nader starannie i z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu.

Przy pomocy Boskiéj i współczuciu ziomków, którzy nas liczną prenumeratą wesprzeć raczyli, w roku bieżącym dzieło nasze do końca doprowadziliśmy, szczęśliwi, — iż zdołaliśmy wzbogacić literaturę ojczystą dziełem, jakiego (pochlebiamy sobie) w takich rozmiarach w tym rodzaju dotąd niemiała. — Dziś składamy, je krajowi jako owoc usilnych starań i zabiegów naszych. —Mamy niewątpliwą nadzieję, iż powszechność je oceni, a krytyka bezstronnie osądzi; nam niepozostaje jak tylko wyznać z ręką na piersiach, iż sumiennie z zadania naszego wywiązać się staraliśmy.

Wydając Wizerunki Królów zapomocą prenumeraty i częściowo, to jest poszytami, staraliśmy się oznaczyć cenę jak tylko można było najumiarkowańszą i stosunkowo do poniesionych kosztów niską; dziś jednak gdy całe dzieło ukończonem już zostało, cena jego stała się znaczną (rs. 25), a tem samem dla osób niezamożnych mniej przystępną. Zaradzając temu i pragnąc wizerunki panujących w kraju naszym, zalecające się wielkiem podobieństwem, jako zebrane ze źródeł najbardziej autentycznych, o ile możności upowszechnić, postanowiliśmy galeryą Królów Polskich od Mieczysława Igo do Stanisława Augusta, 40ci portretów obejmującą, wydać w formacie zmniejszonym. Wizerunki te będą zupełnie podobne do wydanych, już przez nas na widok publiczny portretów w formacie większym, a dla zupełnej wierności przeniesione będą na format mniejszy za pomocą fotografii. Za najstaranniejsze wykonanie ich na kamieniu i odbicie zaręczamy.

Do wizerunków dodamy tekst bardzo krótki i jedynie w polskim języku skreślony, który wszakże główniejsze daty chronologiczne, osoby panującego dotyczące, obejmować będzie, jako to: imiona rodziców, datę urodzenia, wstąpienia na tron, koronacyi, datę śmierci, wreszcie ile lat żył, panował, gdzie pochowany, wymienione zostaną żony, dzieci i t. p.

Lubo wizerunki te wraz z tekstem i stosownym tytułem, stanowić będą zupełną całość, gdy jednak w formacie jaki zamierzamy mu nadać, to jest mniej więcej do książkowego zbliżonym, posłużyć mogą do ozdobienia każdej historyi Polskiej, lub np. Encyklopedyi powszechnej obecnie w Warszawie wydawanej, w których przy właściwych biografijach, nader stosowne znaleść mogą pomieszczenie, dla tego zamierzamy je odstępować i bez tekstu.

Ceny są jak najprzystępniejsze.—Zeszyt pierwszy w tych dniach opuścił prassę. — Cena katalogowa zeszytu 4 Portrety obejmującego złp. 4 (kop. 60), każden Portret oddzielnie sprzedaje się po złp. 2 (kop. 30).—Tekst bez portretów złp. 2 (kop. 30.)—Płacący prenumeratę z góry otrzymują całe dzieło (40 Portretów z tekstem) za rs. 5. Po wyjściu wszystkich 10-ciu zeszytów, czyli całego dzieła, cena podwyższoną będzie na rs. 10.
A. Dzwonkowski et Comp. (A. Pecq) ulica Miodowa Nr. 482 (4).

Hetmani polscy, wizerunki zebrane i rysowane przez Wojciecha Gersona, objaśnione tekstem przez Juliana Bartoszewicza.

Pobłogosławił Pan Bóg usilnéj pracy naszéj, i oto ukończyliśmy galeryą królów i książąt polskich. Literaturze ojczystéj przybył piękny pomnik, jakiego dotąd niemiała. Nieoglądaliśmy się w pracy na koszta wielkie aby dokonać przedsięwzięcia, któremu spodziewamy się, wszyscy w kraju przyklasną, a nam okażą współczucie, czego nawet mieliśmy już dowód, w dosyć znacznéj liczbie Prenumeratorów.

To publiczne uznanie, tyle nam drogie, zachęciło nas do nowych usiłowań na téj drodze.—Jednocześnie więc z ukończeniem wydawnictwa galeryi królów, otwieramy prenumeratę na galeryą *Hetmanów Polskich*, tak koronnych jako i litewskich.

We wzmiankowanem dziele, nie same będą portrety wodzów, ale i żywoty ich, które skreśli pióro Juljana Bartoszewicza; owszem kładziemy większy nacisk na tekst, bo zamierzamy dać nie same tylko objaśnienia do rycin, ale przedstawimy obrazy historyczne ujęte w treściwe opowiadanie.

Galerya Hetmanów stanowić będzie dalszy ciąg Albumu Królów. Podobizny podpisów *(fac simile)* przy każdym wizerunku domieszczone zostaną.—Przyrzekamy wszelkich możliwych dołożyć starań, ażeby wyjść mające dzieło, tak pod względem artystycznym, jako też i historycznym, godnie odpowiedziało oczekiwaniom szanownéj publiczności, dla któréj rzetelną bezwątpienia rękojmią będzie sumienne wywiązanie się nasze z wydawnictwa Wizerunków Królów Polskich.

Niemożemy dziś zakreślić obszerności, w jakiéj rozwiniemy Galeryą naszych Hetmanów, zależyć, to będzie głównie od zbioru autentycznych portretów, które zgromadzimy — i dla tego wizerunki Hetmanów wychodzić będą niekoniecznie porządkiem chronologicznym, ale w miarę zebrania portretów autentycznych; w końcu jednak dzieła zupełnie się skompletują i we właściwem miejscu wraz z tekstem dołączą, w którym to celu stosowne objaśnienie w swoim czasie dołączone zostanie.

W tém miejscu zanosimy usilną prośbę do wszystkich miłośników rzeczy krajowych o wsparcie usiłowań naszych, przez wskazanie galeryj, zbiorów familijnych, lub t. p. w których wizerunki Hetmanów naszych, niewątpliwéj autentyczności, znajdować się mogą. W razie powierzenia nam portretów oryginalnych, sztychów i t. p. za zwrot ich z wdzięcznością, bez najmniejszego uszkodzenia, najuroczyściéj zaręczamy.

Obecnie ogłaszamy prenumeratę na 16 zeszytów.

Cena zeszytu, mieszczącego trzy wizerunki z tekstem polskim obszernym, i krótkim francuzkim, oznacza się na rs. 1 kop. 50. Przedpłata pierwsza wynosi rs. 3, które będą policzone przy ostatnich zeszytach. Na prowincyi opłata uiszczać się będzie w 4ch ratach, dwie pierwsze po rs. 5, dwie ostatnie po rs. 7; pierwsza rata ma być z góry zapłacona, druga po odbiorze 4go zeszytu, trzecia po odebraniu 8go zeszytu, czwarta czyli ostatnia, po odebraniu 12go zeszytu.

Dla wnoszących całkowitą przedpłatę z góry, oznacza się cena wszystkich 16 zeszytów na rs. 20.

Pierwszy zeszyt, obejmujący wizerunki i biografie Hetmanów: Stefana Czarnieckiego, Mikołaja Potockiego i Jana Zamojskiego, już się drukuje i wyjdzie w ciągu tego miesiąca.

My stale trzymając się naszego godła *(przez pracę sumienną skierowaną do wydawania rzeczy krajowych, zjednywać sobie spółczucie ogółu)* z naszéj strony, jako wydawcy, wszystko zrobimy by wyjść mające dzieło pod względem powierzchownym, jako też pod względem wartości wewnętrznéj, powiększyło w téj mierze zasługi nasze. Od publiczności zależeć będzie, czy da nam środki i jakie na wykonanie naszego zamiaru. Im więcéj współczucia znajdziemy, tem prędzéj Galerya Hetmanów ukończoną zostanie. A. Dzwonkowski i Spółka. Ulica Miodowa N. 488 (4).

Arcybiskupi Gnieźnieńscy i Prymasi,

Dzieło ofiarowane JW. Ks. Benjaminowi Szymańskiemu Biskupowi Dyecezyi Podlaskiéj i Kommissarzowi Generalskiemu OO. Kupucynów, obejmujące w sobie wizerunki przerysowane z Galeryi Łowickiéj, zbieranéj przez Ignacego Krasickiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, do których opis historyczny pióra Juljana Bartoszewicza. — Cena każdego zeszytu mieszczącego w sobie trzy wizerunki, z drukowanym tekstem życiorysowym w krótkości, rs. 1; przy pierwszym zeszycie płaci się rs. 3, które będą policzone przy ostatnich zeszytach; każdy zeszyt miesięczny jak najregularniéj odsyłanym będzie do mieszkania PP. Prenumeratorów. Zeszytów będzie 22. — Prenumerata przyjmuje się w zakładzie litograficznym Adama Dzwonkowskiego i Spółki (A Pecq) i we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Korzystne warunki dla nabywców dzieła:

KRÓLOWIE POLSCY,

Wizerunki zebrane i rysowane przez Aleksandra Lessera, objaśnione tekstem historycznym przez Juljana Bartoszewicza.

Dzieło powyższe całkiem już ukończone zostało, sprzedaje się u wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, za cenę rs. 25, za wszystkie 15ście poszytów; dla prenumeratorów Kroniki rubli srebrem 20. Ażeby ułatwić nabycie tak kosztownego dzieła, pozwalamy kupującym opłacać i odbierać je zeszytami, czy to po jednym, czy to po parę lub więcej, podług woli; płacąc za 1szy zeszyt rs. 3, za 2gi rs. 2 kop. 50, za następne po rs. 1 kop. 50.

WIDOK WARSZAWY,

z wysokości 200. sążni (Vue de Varsovie à vol d'oiseau) wyszedł w tych dniach nakładem Zakładu Litograficznego pod firmą A. Dzwonkowski (A. Pecq), i Spółka Ulica Miodowa, Nr. 484. (nowy 4.) rysował Lerue, litografował Ceglińskí. Cena exemplarzy z podpisem rs. 1 kop. 50 (złp. 10.) Dla Prenumeratorów Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych rs. 1 kop. 20. (złp 8). Exemplarze avant la lettre, przed podpisaniem, rub. rs. 2 (złp. 13 gr. 10).

ALBUM RYSUNKOWE
DLA POCZĄTKUJĄCEJ MŁODZIEŻY
zawierające w sobie Wzory Aquarelli Sepii i Rysunków Ołówkowych.

wyszło nakładem A. Dzwonkowskiego i Spółki

SERYA I.

Nr. 1. Pompa w podwórzu przy Ulicy Senatorskiej na przeciw Teatru.
„ 2. Podwórze domu przy Ulicy Freta.
„ 3. Wnętrze podwórza przechodniego przy Ulicy Bednarskiej.
„ 4. Maszyna do ciągnięcia drzewa z brzegów Wisły.
„ 5. Widok podwórza Foxalu przy Ulicy Nowy Świat.
„ 6. Domek przy brzegu Wisły pomiędzy Nowym Zjazdem i Mostem.
„ 7. Widok Saskiej Kępy z Bulwarku z Solca.
„ 8. Widok zdjęty w pobliżu Cytadelli.
„ 9. Wnętrze podwórza i przejście na Ulicę Bednarską.
„ 10. Mały domek położony przy brzegu Wisły.

Cena rs. 1 kop. 50 (złp. 10).

---

wyszło nakładem A. Dzwonkowskiego i Spółki:

Album Nowéj Aleksandryi (Puławy) przez A. Lerue. Obejmuje Widok ogólny Nowej Aleksandryi (Puław). Pałac dawny z frontu — Pałac dawny od łachy wiślanej—Świątynią Sybilli w Ogrodzie, z frontu—Świątynią Sybilli, od łachy — Gotycki domek, w Ogrodzie — Pałac (Marynki zwany). Drzewo na Kępie z Boga-Rodzicą z tekstem. Cena r. rs. 2 (złp. 13 gr. 10). Dla Prenumeratorów Kroniki rs. 1 kop. 50. (złp. 10).

Litografija p. t. „Ojcze nasz." Rysunek kompozycyi Gersona, wykonany na kamieniu przez A. Piechaczka. Cena kop. 30. (złp. 2). Sprzedaje się w zakładzie A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Obrazek Cudownéj N. P. Maryi Częstochowskiej. Chromolitografowany. Zdjęty według kopii fotograficznej a zatem zupełną wiernością. Sprzedaje się za nadzwyczaj nizką cenę, kop. 10 (gr. 20;) za 100 rs. $7^1/_2$ złp. 50 w zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

DWA WIDOKI.

1. Widok gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

2. Sala Posiedzeń w gmachu Towarzystwa Kredytowego w czasie głównego Zebrania Członków Towarzystwa rolniczego, przez A. Lerue. Cena katalogowa kop. 90 (złp. 6). Prenumeratorowie Kroniki nabyć mogą za cenę zniżoną kop. 60 (złp. 4), w zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Album widoków Warszawy i jéj okolic rysowane i litografowane z natury przez J. Ceglińskiego i A. Matuszkiewicza. Cena złp. 10 (rs. 1 kop. 50.) Sprzedaje się w zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Panorama Warszawy od strony Pragi rysował i litografował J. Ceglińskí. Cena złp. 10 (rs. 1 kop. 50. Dostać można w zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Sceny z życia Napoleona Dębickiego. Serya I. złp. 12 (rs. 1 kop. 80.) Serya II. poszytów 3 poszyt po złp. 3 gr. 10 (kop. 50.) Sprzedaje się w zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Następujące Muzykalja wyszły nakładem Sztycharni nut A. Dzwonkowskiego i Spół.

(Ulica Miodowa Nr. 482.)

St. Gleppart. Couronne de lierre „Valse" pour le Piano złp. 1 gr. 15. (22 ½ kop). **R. Zientarskiego.** Sen, Ballada, Spiew z towarzyszeniem fortepianu złp. 4 (60 kop). **J. Sosnkowskiego.** La belle Brunette „Polka" pour le Piano złp. 1 (15 kop). **J. Sosnkowskiego.** La belle Blonde „Polka" pour Piano złp. 1 (15 kop). **J. Sosnkowskiego.** Pierwiosnek „Mazur" na Fortepian złp. 1 (15 kop). **J. Sosnkowskiego.** Ach! którego kochać mam „Mazurek do śpiewu" z towarzyszeniem fortepianu złp. 2 gr. 20 (40 kop). **A. Kratzer.** Chanson polonaise variée pour le Piano Fl. 2 (30 kop). **A. Kratzer.** Chanson polonaise en forme de Mazurka pour le Piano Fl. 1 gr. 15 (22 ½ kop). Zbiór Mazurków różnych Autorów wydany przez **A. Kratzera** 3 zeszyty cena każdego zeszytu złp. 4 (60 kop). **K. Studzińskiego.** Dziewczę i Gołąb, Śpiew z towarzyszeniem fortepianu złp. 2 (30 kop). **R. Monczyńskiego.** Les Charmes de Cracovie złp 6 (90 kop). „Hulaj dusza bez kontusza" Mazur **Sosnkowskiego** złp. 1 (15 k.) „Dziewczyna jak Malina" śpiew z towarzyszeniem fortepianu przez **Gnatkowskiego** złp. 1 gr. 15 (22½ k.)

ZAKŁAD NASZ ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY POD FIRMĄ A. DZWONKOWSKIEGO I SPÓŁKA (A. PECQ),

Wykonywa portrety z natury, krajobrazy, rysunki architektoniczne, ornamenta, kopie z obrazów, we wszystkich rodzajach chromolitografie, mappy, cyrkularze, rachunki, rejestra gospodarskie, adresa, blankiety, nuty, wexle, oraz bilety wizytowe litografowane i wytłaczane odrs. 1 do rs. 1 kop. 50 za 100 sztuk, oraz papier listowy z widokami miasta Warszawy chromolitografowanemi, przedstawiającemi główniejsze punkta miasta, których będzie 24; cena arkusza, (gr. 10) kopiejeksrebrem 5.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 9 (21) Kwietnia 1860 r. — Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.